

BIBLIOTECZKA MUZYCZNA.

# Dymek z papierosa

Słowa Lucjana KONARSKIEGO

*Opera Ignacychowa*



Rys. EDMUND JOHN

Nr. 121.

Nakładem B. RUDZKIEGO.

Warszawa,  
Marszałkowska 87.



## Dymek z papierosa...

Sł. L. Konarskiego.

Muz. G. Goublier'a.

Allegretto.

1. Wiel-ko-miej-ski szum I - de pe - ien dum  
2. A więc mo - wię jej: „Pa - ni zaj - rzyć chętej

1. Wo - bo - jet - ny tłum Nie - znacz - nie rzu - cam wzrok z u -  
2. Do man - sar - dy mej! "Lecz o - na za - ehnie się, jak



1. ko - sa: Pa - trzę dziew - czę cud Jak z żur - na - lu mód  
 2. o - sa: „Ja nie je - stem z tych, Któ - rych ug - ci szych,

1. Wio - sów śliez - nych w bród Sza - rych jak dy - mek z pa - pie - ro - sa.  
 2. Skwi - tuż z pra - gnień swych I pal spo - koj - nie pa - pie - ro sa.

Tempo I.

3. Ale amor-bóg

Lekki opór zmógł:  
 Przeszła przez mój próg -  
 Wkoszulce stoi już i bosa.  
 Dobry miałem gust:  
 Ten liljowy błust  
 Słodczył dla mych ust,  
 Więc rzucam precz w kąć papie -

4. Szybko chwile mkną,

Ciągle jestem z nią,  
 Serca szczęściem drżą,  
 Gdy uścisk schyla nam niebiosa.  
 Już po słodkim śnie -  
 Już znudziłem się -  
 Już rzuciła mnie,  
 Jak niedopałek papierosa.

5. Czemże miłość jest?

Słowa - czuły gest -  
 Upojenia chrzest...  
 Wśród życiowych fal  
 Rozpacz, smutek, żal  
 Ulatują w dal,  
 Jak dym rozwiany z papierosa.

6<sup>a</sup> Czemże życie też?  
 Kochaj, szalej, wierz!

6<sup>b</sup> Zresztą rób, co chcesz,  
 Bo śmierci ostrzy się już kosa... Miłość - głupi żart,

6<sup>d</sup> Który tyle wart,  
 Że nie wart nawet - papierosa!



2.

A więc mówię jej:  
„Pani zajrzeć chciaj  
„Do mansardy mej!“  
Lecz ona zachnie się — jak osa:  
„Ja nie jestem z tych,  
„Które nęci szych,  
„Skwituj z pragnień swych  
I pal spokojnie — papierosa!“

4.

Szybko chwile mkną,  
Ciągłe jestem z nią,  
Serca szczęściem drżą,  
Gdy uścisk schyla nam niebiosą...  
Już po słodkim śnie:  
Już znudziłem się...  
Już rzuciła mnie  
Jak niedopałek — papierosa.

3.

Ale amor-bóg  
Lekki opór zmógł:  
Przeszła przez mój próg...  
W koczulce stoi już i bosa.  
Dobry miałem gust:  
Ten liljowy biust,  
Słodycz dla mych ust,  
Więc rzucam precz w ką papierosa.

5.

Czemże miłość jest?  
Słowa, — czuły gest, —  
Upojenia chrzest...  
I już cię zdradza jasnowłosa...  
Wśród życiowych fal  
Rozpacz, smutek, żal  
Ulatują w dal,  
Jak dym rozwiany z... papierosa.

6.

Czemże życie też?  
Kochaj, — szalej, wierz!  
Zresztą rób, co chcesz,  
Bo śmierci ostrzy się już kosa...  
Życie — domek z kart,  
Miłość — głupi żart,  
Który tyle wart,  
Że nie wart nawet — pspierosa.

---